

Bartosz Samitowski

Tędy, dusze...

Ars Regia : czasopismo poświęcone myśli i historii wolnomularstwa 11/18, 253

2008/2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bartosz Samitowski**Tędy, dusze...**

*Nie ma nic do oświecania; przecież
Słońce płonie, a jego promienie rozświetlają, co ma jaśnieć.
Sanktuarium jest miejscem, gdzie
Uczymy się dostrzegać, że ten płomień
Ogni się w samym środku serca.*

*Kiedy usuniemy przeszkody, mądrość wyłoni się sama
Usłyszmy świętą pieśń Sofii,
Po której tonach, jak po drabinie, wrócimy do domu.*

*To jedyne, co autentycznego znaleźć możemy.
Kaptanem, kto Prawdę w sercu nosi.
To Niewysłowione, to nasza właściwa natura.*

E MA HO! Jak wspaniale!!!

Narodziny w świetle

*nigdy nie słuchaj sługi cienia
bo oto ten, co wstąpił z upadłości przemawia
pora na gniew...
moja bezwzględność mnie przeraża, powiada światłość
i ta porażona część bezwładna leży, przygnieciona paralizem!
a bezwzględna ją w tym czasie rozszarpuje...*

*stają się nieznanym, proces się rozpoczął...
orzeł rozpościera skrzydła do lotu, w którym sięgnie
koron światów.*